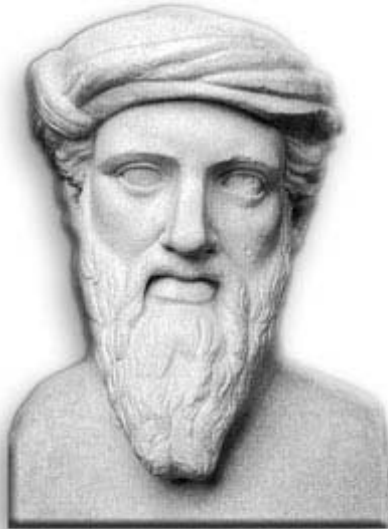


**PORFIRIUSZ**



**ŻYWOT PITAGORASA**

Edycja komputerowa: [www.zrodla.historyczne.prv.pl](http://www.zrodla.historyczne.prv.pl)

Mail: [historian@z.pl](mailto:historian@z.pl)



MMIV®

**Tłumaczyła Janina Gajda - Krynicka**

# PORFIRIUSZ

## ŻYWOT PITAGORASA

Wszyscy zgodnie przyjmują, że Pitagoras był synem Mnesarchosa, natomiast istnieją różnice zdań, jeśli chodzi o pochodzenie Mnesarchosa. Powiadają bowiem niektórzy, że był on Samijczykiem. Natomiast Kleantes<sup>1</sup> w V księdze swego dzieła *Mythika* uważa go za Syryjczyka z Tym, miasta w Syrii. Gdy bowiem wśród Samijczyków wybuchła klęska głodu, Mnesarchos, który przyплыł na wyspę ze zbożem, by je sprzedać, został wynagrodzony obywatelstwem. Pitagorasa zaś, od dziecka wielce zdolnego do wszelkich nauk, zawiózł Mnesarchos do Tyru i tam powierzył Go Chaldejczykom, by chłonał ich nauki. Gdy zaś Pitagoras powrócił stamtąd do Jonii, najpierw obcował z Ferekydesem Syryjczykiem<sup>2</sup>, potem zaś z Hermodamasem Kreofyljczykiem<sup>3</sup>, dożywającym dni starości na Samos. Powiada Kleantes, że są tacy, którzy Jego ojca uważają za Tyrreńczyka, z tych, którzy zamieszkiwali Lemnos. Przybywszy stamtąd dla interesów na Samos, miał tam pozostać i stać się obywatelem miasta. Gdy Mnesarchos płynął do Italii, ziemi bogatej i szczęśliwej, Pitagoras — całkiem jeszcze młody — wyruszył wraz z nim, a następnie powrócił do niej raz jeszcze. Opowiada

<sup>1</sup> Kleantes — stoik z III wieku p.n.e.

<sup>2</sup> Ferekydes z Syros, żyjący w VI wieku p.n.e., był filozofem i orfikiem. Uważano go za pierwszego greckiego prozaika, autora teologiczno-mistycznego pisma o bogach zawierającego m.in. opis stworzenia świata.

<sup>3</sup> Hermodamas miał być potomkiem Kreofylosa, poety i zięcia Homera, który napisał nie zachowany poemat o czynach Heraklesa.

[Kleantes]<sup>4</sup>, że [Pitagoras] miał dwóch starszych braci, Eunostosa i Tyrrenosa. Apollonios<sup>5</sup> zaś w księgach o Pitagorasie przekazuje [imię] jego matki: Pythais, z rodu Ankajosa, założyciela Samos. Apollonios opowiada, że niektórzy twierdzą, że [Pitagoras] był w rzeczywistości synem Apollina i Pythaidy, Mnesarchosa zaś tylko z imienia. Dlatego jeden z samijskich poetów powiada:

Pythais, najpiękniejsza na wyspie Samos, zrodziła Apollinowi  
Pitagorasa, ulubieńca Zeusa.

Ten sam [Kleantes] powiada, że [Pitagoras] słuchał nauk nie tylko Ferekydesa, lecz także Hermodamasa i Anaksymandra<sup>6</sup>. Zaś Duris Samijczyk<sup>7</sup> w drugiej księdze dzieła *Horai* pisze, że [Pitagoras] miał syna Arimnestosa i był nauczycielem Demokryta. Arimnestos zaś, powróciwszy z wygnania, postawił w świątyni Hery miedziany ołtarz ofiarny wielkości blisko dwóch łokci z wypisanym następującym epigramem:

Wzniósł mnie Arimnestos, ukochany syn Pitagorasa,  
Ujawszy w słowa liczne wynalezione przezeń sztuki i umiejętności.

Taki sam [ołtarz] wznosił Simon [zwany] Harmonikosem<sup>8</sup>, który przywłaszczył sobie [wynalazek] kanonu, podawał go za własny. Było zaś wypisanych [na ołtarzu] siedem sztuk [umiejętności]. Lecz jedną przywłaszczył sobie Simon, pozostałe zaś zapisy na ołtarzu uległy zniszczeniu.

<sup>4</sup> W nawiasach kwadratowych umieszczam uzupełnienia ułatwiające zrozumienie tekstu; składnia grecka pozwala niekiedy na skróty myślowe, które przetłumaczone dosłownie utrudniałyby rozumienie treści.

<sup>5</sup> O Apolloniosie patrz *Wstęp*.

<sup>6</sup> Anaksymander z Miletu był jońskim filozofem przyrody, uczniem Talesa z Miletu.

<sup>7</sup> Duris z Samos, uczeń Arystotelesa i Teofrasta był perypatetyckim historykiem; żył w latach 340-270 p.n.e. Pismo, o którym mówi Porfiriusz to najprawdopodobniej *Roczniki Samos*, w którym Duris przedstawił historię wyspy Samos.

<sup>8</sup> Pliniusz, *Naturalis historia* XXXV, 11, wymienia Simona o przydomku Harmonikos wśród znanych malarzy. Trudno jednak rozstrzygnąć, czy to ta sama postać, o której mówi Porfiriusz.

Inni piszą, że synem Pitagorasa, zrodzonym z Teano, córki Pythanaktosa z rodu Kressesa, był Telauges, a córką — Myia; jeszcze inni [powiadają, że miał także córkę] Arignotę; ich to dziełem są zachowane pisma pitagorejskie. Timajos<sup>9</sup> poświadcza, że córka Pitagorasa jako dziewica przewodniczyła w Krotonie orszakom dziewic, jako kobieta zaś — orszakom kobiet<sup>10</sup>. Mieszkańcy Krotony dom [Pitagorasa] przekształcili w świątynię Demetry, dzielnicę zaś, [w której mieszkał] nazwali Museion<sup>11</sup>. Lykos<sup>12</sup> zaś w czwartej księdze *Historii* wspomina, że istnieją rozbieżne poglądy dotyczące ojczyzny [Pitagorasa], pisząc: „jeśli chodzi o ojczyznę i miasto, którego obywatelem wypadło być temu mężowi, nie na wiele ci się przyda wiedzieć o tym. Jedni bowiem mówią, iż był On Samijczykiem, inni — że Fliazyjczykiem, jeszcze inni, że Metapontyjczykiem”. Ponadto powiadają jeszcze powszechnie o Jego nauce, że nauczył się wiedzy nazywanej matematyczną od Egipcjan, Chaldejczyków i Fenicjan. Geometrią bowiem od najdawniejszych czasów najbardziej zajmowali się Egipcjanie, tym, co dotyczy liczb i rachunku — Fenicjanie, Chaldejczycy zaś badaniami nad ciałami niebieskimi; natomiast, jak powiadają, tego, co dotyczy kultu bogów i spraw związanych z życiem, wysłuchał i nauczył się od Magów.

O tym jednak wiedzą niemal wszyscy, ponieważ zostało to zapisane w wykładach, natomiast inne z Jego nauk są mniej znane. Ponadto, jak powiada Eudoksos<sup>13</sup> w siódmej księdze *Opisu Ziemi*, [Pitagoras] odznaczał się taką czystością obyczajów i niechęcią do zabijania i zabijających, że nie tylko powstrzymywał się od [spożywania] istot żywych, lecz nie zbliżał się w ogóle do kucharzy i myśliwych. Antyfon zaś w dziele o żywotach mężów wyróżniających się cnotą mówi o Jego

<sup>9</sup> O Timajosie — historyku patrz *Wstęp*,

<sup>10</sup> Te fakty świadczyły w starożytności zarówno o dostojęństwie rodu i znakomitym pochodzeniu dziewczyny i kobiety, jak też o jej własnych przymiotach.

<sup>11</sup> *Museion* oznacza przybytek poświęcony Muzom.

<sup>12</sup> Porfiriusz cytuje tu najprawdopodobniej Lykosa z Region, historyka greckiego żyjącego na przełomie IV i III wieku p.n.e., którego pisma nie zachowały się do naszych czasów.

<sup>13</sup> Eudoksos z Knidos, żyjący w latach 410-355 p.n.e. matematyk, geograf i astronom, był uczniem pitagorejczyka Archytasa i Platona; w dziele *Periodos (Opis Ziemi)* opisał całą ówczesnie znaną Ziemię, ilustrując opis mapą.

panowaniu nad sobą w Egipcie, przytaczając następującą opowieść: Pitagoras zainteresowany naukami egipskich kapłanów, dążąc do tego, by w nich uczestniczyć, ubłagał tyrana Polikratesa<sup>14</sup>, by ten napisał do Amasisa<sup>15</sup>, władcy Egiptu związanego z nim więzami przyjaźni i gościnności, z prośbą, by [Pitagoras] mógł być dopuszczony do wymienionych nauk. Gdy zaś przybył do Amasisa, otrzymał odeń listy do kapłanów; przybywszy zaś do [kapłanów] w Heliopolis, został przez nich odesłany do [kapłanów] do Memfis jako do starszych; gdy zaś już Heliopolitańczycy dostarczyli pretekstu, pod tym samym pozorem z Memfis odesłano Go do [kapłanów] Diospolis. Ci zaś, ze strachu przed królem, nie mogąc znaleźć już żadnego pretekstu i sądząc, że mnogość trudów skłoni Go do odstąpienia od zamiarów, kazali Mu poddawać się nakazom ciężkim i zgoła odmiennym od obyczajów greckich. On zaś wypełniwszy wszystko gorliwie, stał się przedmiotem tak wielkiego podziwu, że było Mu dozwolone składanie ofiar bogom i uczestniczenie w obowiązkach kapłańskich. A to do tej pory nie przydarzyło się żadnemu cudzoziemcowi. Gdy zaś [Pitagoras] powrócił do Jonii, założył w swym ojczystym mieście szkołę nazywaną jeszcze i teraz „Półkolem Pitagorasa” (*Hemikyklion*), gdzie Samijczycy zbierają się, by radzić o sprawach publicznych. [Pitagoras] przysposobił za miastem grotę dla [zajmowania się] swą filozofią, w której spędzał wiele dni i nocy na dysputach z przyjaciółmi.

Aristoksenos<sup>16</sup> powiada, iż gdy [Pitagoras] osiągnął czterdziesty rok życia i gdy spostrzegł, iż rośnie tyrania Polikratesa, uznawszy, że nie

<sup>14</sup> Polikrates, żyjący w latach 537-522 p.n.e. był tyranem, czyli władcą wyspy Samos, którą opanował zbrojnie, przejmując w niej rządy. Termin „tyran” w najdawniejszych dziejach Grecji oznaczał władcę, który przejął rządy siłą w wyniku zamachu stanu, bądź też któremu zostały one powierzone przez lud. Dopiero od czasów Platona, za sprawą niesławnych rządów Dionizjusza I i Dionizjusza II w sycylijskich Syrakuzach, termin ten nabrał pejoratywnego znaczenia. Polikrates jako władca Samos zasłynął dbałością i opieką nad artystami: poetami, malarzami, architektami. Za jego rządów wyspa osiągnęła niebywały rozkwit polityczny, gospodarczy i kulturalny. Podkreślić jednak należy, że Porfiriusz i Jamblich używają terminu „tyran” w znaczeniu pejoratywnym.

<sup>15</sup> Amasis był władcą Egiptu, ostatnim faraonem przed podbojem Egiptu przez Persów; żył w latach 570-526 p.n.e.

<sup>16</sup> Aristoksenos z Tarentu – zapoczątkował biograficzny nurt historii filozofii.

godzi się mężowi wolnemu znosić despotyzmu i ograniczeń, udał się do Italii. A ponieważ Diogenes<sup>17</sup> w księdze *O niewiarygodnych rzeczach poza wyspą Thule* opowiada dokładnie o losach filozofa, doszedłem do wniosku, że nie mogę w żadnym wypadku pominąć tego, co napisał. Powiada on, że Mnesarchos był Tyrreńczykiem z rodu tych Tyrreńczyków, którzy mieszkali na Lemnos, Umbros i Skyros; gdy zaś oddalił się stamtąd, wędrując przez liczne miasta i kraje znalazł kiedyś małe dziecko leżące pod wielką i rozrosłą topolą; zobaczył, że leżało ono na plecach spoglądając w niebo szeroko otwartymi oczyma, prosto w słońce, a w ustach trzymało cienką i delikatną trzcinę, [jak gdyby był to] flet; gdy z podziwem spostrzegł, że [dziecko] żywiło się sokiem spływającym z topoli, uznał, iż musi ono być boskiego pochodzenia; (gdy zaś osiągnęło wiek męski, jak powiadają, zostało zaadoptowane na Samos przez rodaka Androklesa, który powierzył mu zarządzanie swym majątkiem). [Mnesarchos] żyjąc w dostatku wychował dziecko, nazwawszy je Astrajosem, razem ze swoimi trzema synami: Eunostosem, Tyrrenosem i Pitagorasem, którego, jako najmłodszego, przybrał sobie za syna Androkles. Jako chłopca posyłał go na naukę do kitarzysty, do palestry, do malarza, gdy zaś wkroczył w wiek młodzieńczy, [posłał go] do Miletu do Anaksymandra, by uczył się geometrii i astronomii. [Diogenes] opowiada, że Pitagoras natomiast udał się do Arabów, Chaldejczyków i Hebrajczyków, od których uczył się wiedzy o snach i jako pierwszy uprawiał wróżbiarstwo za pomocą żywicy i kadzideł. W Egipcie przebywał wśród kapłanów i nauczył się ich mądrości, jak też języka. [Nauczył się] trzech rodzajów pisma: służącego do pisania listów, hieroglifów i pisma symbolicznego, z których to ostatnie służy do porozumiewania się przez naśladownictwo żywej mowy, tamte zaś wyrażają sens przez alegorie i zagadki. Nauczył się również wiele o bogach. W Arabii obcował z królem, w Babilonie żył z innymi Chaldejczykami, przebywał również u Zabratosa<sup>18</sup>, za którego sprawą został oczyszczony ze zmas poprzedniego żywota i nauczył się od czego przystoi powstrzymać się człowiekowi cnotliwemu; słuchał także

<sup>17</sup> Najprawdopodobniej Porfiriusz cytuje tu Diogenesa ze Smyrny, ucznia demokrytejskiego Anaksarchosa.

<sup>18</sup> Jest to najprawdopodobniej imię kapłana babilońskiego, który wtajemniczył Pitagorasa w misteria.

wykładów o naturze i o przyczynach całokształtu rzeczywistości. Bowiem dzięki wędrówkom wśród tych ludów pozyskał Pitagoras największą część swej mądrości. Mnesarchos zaś podarował Astrajosa Pitagorasowi; ten zaś, przyjąwszy go i zbadawszy naturę jego oblicza, jak też poznaawszy zarówno ruchy, jak i spokój jego ciała, wychował go i ukształtował. Jako pierwszy bowiem posiadał ową wiedzę o ludziach, badając naturę każdego człowieka. I nikogo nie uznał za przyjaciela, czy bliskiego, zanim pierwiej nie zbadał natury tego człowieka: jaki w istocie jest. Miał i innego chłopca, którego sprowadził sobie z Tracji, o imieniu Zamolksis<sup>19</sup> (ponieważ jako nowonarodzony przykryty był futrem niedźwiedzim. Futro zaś Trakowie nazywają *zalmon*). Pitagoras, kochając go, nauczył chłopca umiejętności obserwacji zjawisk na niebie, jak też obrządków religijnych i wszystkiego, co ma związek z kultem bogów. Niektórzy zaś powiadają, że chłopiec ten miał na imię Tales. Barbarzyńcy czczą go jako Heraklesa. Dionysifanes zaś powiada, że był on niewolnikiem Pitagorasa, a gdy Pitagoras został pokonany przez buntowników i uciekał, Zamolksis wpadł w ich ręce i został napiętnowany; dlatego ze względu na piętna zasłaniał czoło. Inni zaś powiadają, iż imię Zamolksis znaczy: obcy mąż.

[Z kolei] Pitagoras zatroszczywszy się o złożonego chorobą na Delos Ferekydesa i pochowawszy go, gdy zmarł, powrócił na Samos wiedziony pragnieniem pobierania nauk u Hermodamasa Kreofyljczyka. Spędziwszy z nim jakiś czas, zatroszczył się o Eurymenosa<sup>20</sup>, zapaśnika samijskiego, który — jakkolwiek mizernej postury — dzięki mądrości Pitagorasa pokonał wielu silnych i zwyciężył w Olimpi. Gdy bowiem inni zapaśnicy zgodnie z pradawnym zwyczajem odżywiali się serem i figami, ten, za radą Pitagorasa, jako pierwszy jedząc codziennie wyznaczoną ilość mięsa, uzyskał siłę ciała. Wszelako Pitagoras udzielając mu swej mądrości, napominał go, by stawał w szranki, lecz nie ubiegał się o zwycięstwo, ponieważ uważał, że trzeba podejmować

<sup>19</sup> Zamolksis, jak o tym pisze Herodot, *Dzieje IV*, miał być Trakiem albo Scyta; był niewolnikiem Pitagorasa na Samos, a uwolniony powrócił do ojczyzny, gdzie po śmierci czczono go jako reformatora religijnego.

<sup>20</sup> O zapaśniku Eurymenosie i jego związkach z Pitagorasem wspomina Diogenes Laertios VIII 12.



trudy, lecz należy unikać zawiści tych, których się pokonało. Zdarza się bowiem, że zwycięzcy i nosiciele laurów nie są wolni od zmazy.

Po tych wydarzeniach, gdy tyrania Polikratesa ciążyła Samijczykom, Pitagoras sądząc, iż mężowi miłującemu mądrość nie godzi się żyć w takim państwie, postanowił wyruszyć do Italii. Gdy zaś płynąc skierował się do Delf, wypisał na grobie Apollina wiersze elegijne, w których wyjawiał, że Apollo był synem Sylena, a zabity przez Pytona został pogrzebany w tak zwanym Trójnogu, który zyskał taką nazwę dlatego, że trzy dziewice, córki Trioposa, tam właśnie opłakiwały Apollina. Gdy zaś przybył na Krete, obcował tam z wtajemniczonymi w misteria Morgosa, jednego z kretańskich Daktyli<sup>21</sup>, przez których — rankiem rozciągnięty nad samym morzem, nocą nad rzeką, przepasany wełną czarnego jagnięcia — został poddany obrzędowi oczyszczenia keraunijskim kamieniem<sup>22</sup>. Zszedłszy do groty zwanej Idajską, przepasany czarną wełną, spędził tam przepisane prawem trzy razy po dziewięć dni, złożył ofiary Zeusowi i widział jego tron zaścielany corocznie bogu. Na jego grobie zaś wyrył epigram, napisawszy: „Pitagoras Zeusowi”, którego początek jest następujący:

Tu spoczywa po śmierci Zan, którego nazywają Zeusem.

Gdy zaś wylądowawszy w Italii udał się do Krotony, powiada Dikajarchos<sup>23</sup>, miasto Krotończyków tak było poruszone pojawieniem się męża sławnego z wędrówek i niezwykłego, jak też pod względem natury znakomicie wyposażonego przez los (miał bowiem postać szlachetną i wspaniałą, i wdzięk, jak też odznaczał się pięknem głosu i obyczajów), że gdy zjednał sobie dusze rady starców przemawiając

<sup>21</sup> Daktylami od greckiego *daktylos* — palec, nazywano kretańskie dajmony, przebywające na górze Ida; im to przypisywano odkrycie sztuki obróbki żelaza. Na górze Ida mieścił się przybytek kultu bogini Kybele, jak też Zeusa. Przypisywano im również ustanowienie misteriów. Mieli czuwać nad dzieciństwem boga Zeusa, który narodził się na kretańskiej górze Ida.

<sup>22</sup> Kamień keraunijski (tj. piorunowy) — kamień zrzucony z nieba (od greckiego *keraunos* — błyskawica); czarny kamień używany w procesie oczyszczenia.

<sup>23</sup> Dikajarchos z Meseny – perypatetyk.

długo i pięknie do młodzieży, na polecenie sprawujących władzę po raz drugi zwrócił się z naukami do ludzi młodych. Po tym [nauczał] zebranych tłumnie chłopców ze szkół, a następnie kobiety i [dla słuchania go] powstało zgromadzenie kobiet.

Gdy tak się działo, rosła wokół Niego wielka sława i zyskał wielu słuchaczy, tak z tego miasta — nie tylko mężów, lecz i kobiety, a imię jednej z nich, Teano, było na ustach wszystkich — jak i z sąsiednich krain barbarzyńców, władców i panujących. Nikt zaś nie może powiedzieć dokładnie, co przekazywał swoim słuchaczom. Obowiązywał bowiem wśród nich nakaz milczenia. Wszelako najbardziej znane wszystkim było, co następuje: przede wszystkim powiadał, że dusza jest nieśmiertelna, następnie, że przechodzi ona w inne rodzaje istot żywych; ponadto, że po dokonaniu się określonego obiegu czasu to, co niegdyś zostało zrodzone, rodzi się na nowo, słowem, nie istnieje nic nowego; dalej, że wszystkie istoty żywe należy uważać za pokrewne sobie. Wydaje się, że Pitagoras pierwszy wprowadził do Grecji takie poglądy. Tak zaś do siebie wszystkich przyciągał, że — jak powiada Nikomachos<sup>24</sup> — na jednym tylko wykładzie, który wygłosił przybywszy do Italii, pozyskał słowami ponad dwa tysiące [słuchaczy]. Ci, aby nie pozostawać z dala od domów, razem z dziećmi i żonami wzniesli wielkie wspólne audytorium (zwane *homakoion*). Zajęli oni, wzniosłszy miasta, tę część Italii, którą wszyscy nazywają Wielką Grecją, przyjąwszy od Niego prawa i ustawy, traktując je jak boskie nakazy, wbrew którym nie godzi się czynić niczego. Ci również dobra swoje uczynili wspólnymi i zaliczyli Pitagorasa w poczet bogów. Dlatego wszyscy spośród nich — ilekroć zamierzali przekazać komuś coś z niewypowiedzianych tajemników Jego nauk, z czego wyprowadzali liczne wnioski dotyczące natury rzeczywistości — [wymieniali] tak zwaną arcyczwórkę (*tetraktys*), na którą przysięgali, przywołując na świadka Pitagorasa jak boga. Powiadali bowiem tym, których upewniali:

Przysięgam na tego, który naszym duszom dał tetraktys,  
Mającą w sobie korzenie i źródło wiecznej natury.

<sup>24</sup> Nikomachos z Gerasy, autor *Wstępu do arytmetyki i Teologii arytmetycznej*.

Zaszczepiwszy zaś za pośrednictwem swych słuchaczy ducha wolności w miastach, które odwiedzał podróżując po Italii i Sycylii, sprawił, że stały się wolne te, które bądź to od wielu lat, bądź to całkiem niedawno popadły we wzajemną niewolę, a mianowicie: Krotona, Sybaris, Katana, Region, Himera, Akragas, Tauromene i inne, dla których ustanowił prawa przez Charondasa z Katany i Zaleukosa z Lokroi<sup>25</sup>; dzięki tym prawom miasta te stały się przedmiotem wielkiej zazdrości miast sąsiednich, Symichos natomiast, tyran Kentoropijczyków, wysłuchawszy Jego [wykładów] zrezygnował z władzy, a swój majątek przekazał po części siostrze, po części zaś współobywatelom. A przybywali do Niego, jak powiada Aristoksenos, Leukańczycy, Messapiowie, mieszkańcy Picenum i Rzymianie<sup>25</sup>. Zniósł do szczytu waśnie i niezgody, zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne, nie tylko wśród bliskich sobie, lecz i wśród ich potomków na wiele pokoleń, jak również we wszystkich miastach Italii i Sycylii. Często bowiem wypowiadał do wszystkich licznie zgromadzonych, czy też pojedynczych słuchaczy, następującą sentencję: „trzeba wypędzać wszelkimi sposobami, wypalać ogniem i wycinać żelazem z ciała chorobę, z duszy głupotę, z brzucha zbytek, z państwa bunt, z domu niezgodę, ze wszystkiego zaś nieumiarkowanie”. Jeśli zaś wierzyć starożytnym i godnym uwagi przekazicielom świadectw o Nim<sup>27</sup>, Jego napomnień słuchały nawet nierozumne zwierzęta. Złapawszy bowiem, jak opowiadają, niedźwiedzię daunijską, która wyrządzała wiele szkód mieszkańcom [okolicy], przetrzymał ją przez jakiś czas, a następnie nakarmiwszy plackiem i orzechami wypuścił, zakląwszy, by nie tykała więcej żadnej istoty żywej. Ta zaś poszła prostą drogą w góry i lasy i nie widziano nigdy, by zbliżyła się nawet do zwierzęcia. Zobaczywszy zaś w Tarencie byka jedzącego bób na mieszanym pastwisku [tj. porośłym wieloma gatun-

<sup>25</sup> Charondas z Katany był słynnym prawodawcą, podobnie jak starszy odeń o półtora wieku Zaleukos z Lokroi w południowej Italii. Zaleukos należał do tzw. *aisymnetów*, to jest ludzi słynących z mądrości i uczciwości, którym powierzano spisywanie praw. Zaleukos był z całą pewnością o pokolenie starszy od Pitagorasa; nie mógł więc należeć do grona jego uczniów.

<sup>26</sup> O rzymskich uczniach Pitagorasa opowiada Plutarch w *Żywocie Numy Pompiliusza*,

<sup>27</sup> Porfiriusz ma tu na myśli Arystotelesa.

karni roślin], podszedł do pasterza i poradził mu, by powiedział zwierzęciu, aby powstrzymało się od bobu; a gdy pasterz zadrwił z Niego mówiąc, że nie umie mówić byczym językiem, sam zbliżył się do zwierzęcia i naszeptał mu do ucha; [byk] nie tylko natychmiast zostawił bób, lecz również w przyszłości nigdy bobu nie tykał. Tenże byk później przez wiele lat w Tarencie obok świątyni Hery dożywał swojej starości, nazywany świętym bykiem, żywiąc się tym, co mu ludzie ofiarowywali. Powiadają również, że orła, który zawisł nad Jego głową w czasie igrzysk olimpijskich, kiedy to przypadkiem opowiadał uczniom o wróżbach, symbolach i znakach z nieba (że prawdziwie pobożni ludzie otrzymują od bogów wieści i przesłania), ściągnął z powietrza i pogłaskawszy wypuścił. Zbliżywszy się zaś do rybaków ciągnących z głębin dobrze wypełnioną sieć, powiedział, ile złowili, ujawniwszy liczbę ryb; gdy zaś rybacy przyrzekli, iż zrobią, co rozkaże, jeśli będzie tak, jak orzekł, rozkazał wypuścić żywe ryby, policzywszy je przedtem dokładnie; najdziwniejsze zaś było to, że w trakcie liczenia żadna z ryb wyciągniętych z wody nie przestała w Jego obecności oddychać. Wielu ludziom, z którymi się stykał, przypominał ich poprzednie życie, którym ongiś żyła ich dusza zanim wkroczyła w ich obecne ciało. Udowadniał również za pomocą niezbitych argumentów, iż On sam był Euforbosem, synem Panthoosa<sup>28</sup>. Spośród wierszy Homera te oto najczęściej recytował i pięknie śpiewał przy akompaniamencie liry:

Krew ubroczyła mu włosy, podobne do włosów Charyt,  
Pięknie wijące się, złotem i srebrem poprzeplatane.  
Tak, jak latorośl oliwki troskliwie wyhodowana  
Przez ogrodnika w ustroniu, gdzie woda bujnie wytryska,  
Pięknie wyrasta pod tchnieniem wiatrów, co z wszystkich stron wieją,  
Drzewkiem kołyszac białymi rozkwitającym kwiatami,  
Lecz niespodzianie nadciąga wichur wraz z burzą nawalną,  
Drzewko wyrywa rosnące tak bujnie i zwali na ziemię.  
Tak i Euforbos, jesionem władający, syn Panthoosa,  
Padł, gdy go zabił Menelaj Atryda i zdarł z niego zbroję<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> Euforbos, syn Panthoosa, był Trojańczykiem; zginął z ręki Menelaosa.

<sup>29</sup> Homer, *Iliada* XVII 51-60, przeł. K. Jeżewska, Wrocław 1986.

(Jako ogólnie znane pominęliśmy bowiem opowiadania o tarczy Euforbosa Frygijczyka, złożonej jako wotum wraz z innymi łupami trojańskimi w Mykenach ku czci Hery Argińskiej<sup>30</sup>.)

Opowiadano również, że odezwał się kiedyś do rzeki Kaukasos przeprawiając się przez nią wraz z wieloma przyjaciółmi; a rzeka głosem jasnym i dźwięcznym przemówiła doń: „Bądź pozdrowiony, Pitagorasie”, co wszyscy słyszeli. Tego samego dnia był obecny w Metaponcie w Italii i w Tauromenion na Sycylii; w każdym z tych miejsc rozprawił wspólnie z przyjaciółmi, co wszyscy zgodnie poświadczali; [a miejsca te] dzieli odległość wielu stadiów, nie do przebycia zarówno drogą morską, jak i lądową inaczej, jak tylko w ciągu wielu dni. Wszystkim ogólnie wiadomo, że pokazał złote udo Abarysowi Hyperborejczykowi<sup>31</sup> uważającemu [Pitagorasa] za Apollina Hyperborejczyków, którego tenże Abarys był kapłanem; wiadome jest też i to, że gdy [pewnego razu] okręt przybijał do brzegu i przyjaciele chwalili się [spodziewanymi] zyskami, Pitagoras powiedział: „A oto zyskacie trupa”, i w istocie, okręt przybył do brzegu mając [na pokładzie] zmarłego. Opowiada się zresztą niezliczone, jeszcze bardziej zadziwiające i boskie historie o tym mężu, zgodnie i jednogłośnie poświadczane. By rzecz krótko, nikt nie uchodził za większego i sławniejszego. Są przechowywane w pamięci [ludzi] sprawdzone przepowiednie [Pitagorasa] o trzęsieniach ziemi, jak i to, że potrafił odwrócić epidemie i powściągać gwałtowne wiatry i grad, jak też uciszać fale rzeczne i morskie, by przyjaciele mogli bezpiecznie płynąć. Empedokles, Epimenides<sup>32</sup> i Abarys, którzy uczestniczyli w tych praktykach, często dokonywali takich rzeczy, o czym świadczą ich

<sup>30</sup> Treść tej opowieści, przekazanej m.in. przez Hyginusa (*Fabulae* 112), Owidiusza (*Metamorfozy* XV) jest następująca: tarcza Euforbosa zabitego przez Menelaosa wisiała jako wotum w świątyni Hery w Argos. Była już bardzo zniszczona ze starości, kiedy zobaczył ją Pitagoras i rozpoznał jako swoją własność należącą do niego, kiedy jeszcze był Euforbosem.

<sup>31</sup> Abarys z kraju Hyperborejczyków, mitycznego plemienia mieszkającego na dalekiej północy (w Tracji lub w Sarmacji), ludzi spokojnych i szczęśliwych, otaczających szczególnym kultem Apollina, był uważany za cudotwórcę i proroka.

<sup>32</sup> Epimenides z Krety, żyjący w VI wieku p.n.e. poeta i filozof, był uważany za cudotwórcę. Przypisywano mu uwolnienie Aten od epidemii, jak też oczyszczenie miasta od zmywu krwi przelanej w czasie buntu Kylona.

poematy. [Poświadczą to fakt], że Empedokles miał przydomek Aleksanemos [Poskromiciel od wiatrów], Epimenides — Kathartes [Oczyszczający], Abarys zaś — Aithrobates [Wędrujący w powietrzu], ponieważ [Abarys], dosiadając strzały podarowanej mu przez Apollina Hyperborejczyków, przelatywał przez rzeki i morza, jak też przez inne miejsca niedostępne, unosząc się jakby w powietrzu. Niektórzy mniemali, że i Pitagoras tak uczynił, kiedy tego samego dnia w Metaponcie i w Tauromenion spotkał się z przyjaciółmi, [których miał w tych miastach]. Cierpienia duszy i ciała uśmierzał rytmami, pieśniami i inkantacjami. [Postępował tak] wobec przyjaciół; sam zaś rozumiał harmonię wszechświata, mogąc słyszeć ogólną harmonię sfer i gwiazd poruszających się w ich kręgach; my nie słyszymy tej harmonii ze względu na słabość naszej natury. Fakt ten poświadczą Empedokles, powiadając o nim:

Żył zaś wśród nich pewien człowiek o ponadludzkiej wiedzy,  
 który opanował największym bogactwem myśli,  
 najzdolniejszy do wszelkich mądrych działań,  
 gdy bowiem skoncentrował swe wszystkie siły duchowe,  
 potrafił dostrzec łatwo wszystko to, co zaistniało  
 tak w dziesiątym, jak i w dwudziestym wcieleniu ludzkiego żywota<sup>33</sup>.

Określenia „ponadludzka wiedza”, „dostrzec wszystko”, „bogactwo myśli” i podobne wskazują na nadzwyczajne i najbardziej w porównaniu z innymi ludźmi rozwinięte u Pitagorasa zdolności — [zdolność] widzenia, słyszenia i pojmowania. Stwierdzał, że dźwięki, jakie wydaje siedem gwiazd stałych i ta z planet, którą z racji położenia wobec nas nazywają Przeciwziemią (*Antichthon*), to dziewięć Muz. Zmieszanie i współbrzmienie, jakby węzeł wszystkich [elementów], który jest integralną częścią [każdego bytu] i wyznacza jego miarę i proporcję, nazywał Mnemosyne.

Diogenes przedstawiając Jego codzienny tryb życia powiada, że napominał wszystkich, by unikali ambicji i żądzy sławy, ponieważ one to właśnie wzbudzają największą zawiść. [Napominał również], by

<sup>33</sup> Diels FVS, Empedokles B 129.

unikali rozmów w licznym gronie. Sam zaś w domu miewał poranne nauki, napełniwszy swą duszę spokojem za pomocą dźwięków liry i odśpiewawszy pradawne hymny Talesa<sup>34</sup>. Śpiewał również wiersze Homera i Hezjoda, o których twierdził, iż uszlachetniają duszę. Miał zwyczaj wykonywać określone tańce, które — jak sądził — dają ciału zwinność i zdrowie. Nie odbywał przechadzek w licznym towarzystwie, lecz z jednym lub dwoma towarzyszami w świątyniach i gajach, wyszukując miejsca najspokojniejsze i najpiękniejsze. Nadzwyczajnie kochał przyjaciół; On to pierwszy powiedział, że przyjaciele powinni mieć wszystko wspólne i że przyjaciel jest [dla człowieka] drugim ja. Z przyjaciółmi, gdy byli zdrowi, zawsze przebywał, chorych na ciele leczył, cierpienia chorych na duszy łagodził, jak wspominaliśmy, już to magicznymi inkantacjami, już to muzyką. A znał i pieśni leczące choroby ciała; śpiewając je leczył cierpiących. Istnieją bowiem [pieśni], które sprowadzały zapomnienie cierpień, uśmierzały gniew i poskramiały wybujałe żądze. Jeśli chodzi o sposób odżywiania się, Jego śniadaniem był miód; obiadem — chleb z prosa lub z jęczmienia i gotowane lub surowe jarzyny; rzadko [jadał] mięso zwierząt ofiarnych, i to nie ze wszystkich [ich] części. Gdy miał zamiar udać się do świątych przybytków bogów i pozostać tam przez jakiś czas, najczęściej korzystał z pokarmów powstrzymujących głód i pragnienie, przygotowując sycący pokarm z nasion maku, sezamu i łupin cebuli morskiej starannie płukanej, aż została oczyszczona z soku; dalej, z kwiatów złocienia i liści malwy, z jęczmienia i z grochu. Te wszystkie składniki w równych proporcjach mieszał z miodem z Hymettu. [Pokarm] powstrzymujący pragnienie [przygotowywał] z nasion ogórków, a także oliwy z roźdzynków po wyjęciu z nich pestek, z kwiatów koriandra, z kwiatów malwy i portulaki, z utartego sera, z mąki pszennej i tłustego mleka; te wszystkie składniki mieszał z miodem z wysp. Twierdził, że tego właśnie Demeter nauczyła Heraklesa, gdy wyruszał do bezwodnej Libii. Dlatego Jego ciało trwało w tym samym stanie, jakby w określonej stałej formie, nie tak że raz było zdrowe, raz zaś chore, raz pulchne i tłuste, raz zaś chude i wynędzniałe. Podobny charakter ujawniała Jego dusza. Nie

<sup>34</sup> Chodzi tu o muzyka z Gortyny na Krecie, żyjącego w VII wieku p.n.e., twórcę peanów pieśni ku czci Apollina.

pozwaliał bowiem władać nad sobą rozkoszy ani też smutkowi; nie ujawniał nigdy tego, że opanowała Go radość lub ból; nikt Go nigdy nie widział śmiejącego się ani płaczącego. Gdy składał ofiary bogom, nie był wobec nich natrętny, lecz zjednywał ich chlebem i plackami, kadzidłem i mirrą; bardzo rzadko składał w ofierze zwierzęta, z wyjątkiem kur i młodych prosiąt. Wiarygodni świadkowie opowiadają, że złożył w ofierze wołu z ciasta pszennego, kiedy to odkrył, że przeciwprostokątna trójkąta prostokątnego równa jest przyprostokątnym<sup>35</sup>.

Przemawiając zaś do słuchaczy pouczał ich albo w rozwiniętych wykładach, albo przez symbole. Miał bowiem podwójną metodę nauczania. A spośród obcujących z Nim jedni nazywani byli matematykami, inni akuzmatykami<sup>36</sup>. Matematykami nazywano tych, którzy uczyli się wiedzy pełnej i dopracowanej. Akuzmatykami zaś tych, którzy słuchali tylko najważniejszych podstaw, bez dokładniejszego ich wyjaśniania. Nakazywał zaś mówić zawsze z uszanowaniem i dobrze myśleć o bogach, demonach i herosach, oddawać cześć rodzicom i dobroczyńcom, podporządkowywać się prawom, modlić się do bogów nie mimochodem i niedbale, lecz w zaciszu domowym, poświęciwszy się całkowicie tej czynności, bóstwom olimpijskim składać ofiary nieparzyste, chtonicznymi zaś — parzyste.

Spośród przeciwieństw zaś dobrymi nazywał: monadę, światło, to, co prawe, równe, stabilne i proste; złymi natomiast: dyadę, ciemność, to, co lewe, nierówne, poruszające się i poruszane. Ponadto pouczał, że rosnących i owocujących roślin, jak i nieszkodliwych zwierząt nie należy ranić ani zabijać. Należy nie tylko zwracać długi, lecz i dotrzymywać słowa danego w dobrej wierze. Są trzy rodzaje rzeczy godnych pochwały, o które trzeba się ubiegać: pierwsze to to, co godne sławy i piękne, następne — to, co służy życiu, trzecie zaś — to, co doskonałe z rzeczy przyjemnych. Za rozkosz uważał nie to, co gminne i usidlające, lecz to, co uczciwe, święte i wolne od niesławy. Istnieją bowiem dwa rodzaje rozkoszy: jeden, który pociąga za sobą utratę sił przez uciechy

<sup>35</sup> Tak w tekście Porfiriusza. Chodzi oczywiście o powierzchnię kwadratów zbudowanych na przeciwprostokątnej i przyprostokątnych.

<sup>36</sup> Matematykami (greckie: *mathematikoi*) od czasownika: *manthano* — uczyć się; akuzmatykami od czasownika *akouo* — słucham.



brzucha i Afrodyty, porównywał do zabójczego dla ludzi śpiewu Syren; drugi zaś, który polega na tym, co godziwe, słuszne i konieczne dla życia, oceniał jako przyjemny doraźnie i nie powodujący poczucia winy w przyszłości. Powiadał, że ten rodzaj rozkoszy podobny jest do harmonii Muz.

Uczył, że są dwa momenty najbardziej stosowne do refleksji: kiedy się idzie na spoczynek i kiedy się zrywa ze snu. I w jednym, i w drugim momencie rozważyć należy i to, co już zostało dokonane, i to, czego dokonać należy. Z rzeczy dokonanych każdy powinien złożyć samemu sobie sprawozdanie, zaś rzeczy przyszłe powinien roztropnie przewidzieć. Dlatego zalecał, by każdy przed snem recytował sobie te oto strofy:

Sen twoich powiek niech nigdy nie klei, nim zważysz u siebie  
Każdy krok minionego dnia, zanim powiesz sam sobie,  
Com zrobił złego, com zdziałał, a jąkam zaniechał powinność.

Te zaś, zanim powstanie z łoża:

Pierwej, zrywając się ze snu, nim pozostawisz swe łożo,  
Rozpatrz w umyśle te czyny, których winienesz dokonać.

Takie rzeczy nakazywał, lecz przede wszystkim dążenie do prawdy. Tylko to bowiem może ludzi uczynić podobnymi do boga. Sam bóg bowiem, jak dowiedział się od Magów, którzy nazywają go Oromasdes, podobny jest z ciała do światła, z duszy zaś do prawdy. Uczył i innych tego rodzaju rzeczy, o których powiadał, że usłyszał je w Delfach od [kapłanki] Aristoklei. Niektóre z nauk wypowiadał w sposób symboliczny, z nich to wiele zapisał Arystoteles, a mianowicie Pitagoras powiadał, że morze jest łąką, konstelacje Niedźwiedzie — rękami Rei, Plejady — lirą Muz, planety — łzami Persefony, dźwięk wydobywający się z uderzonego spiżu — głosem dajmona zamkniętego w owym spiżu. Była i inna postać owych symboli, a mianowicie: „Nie przekraczać jarzma”, to znaczy unikać chciwości; „ognia nie gasić nożem”, co znaczyło: wzburzonego i gniewnego nie podniecać ostrymi słowami; „nie obrywać wieńca”, to znaczy nie gwałcić praw, które są wieńcem-koroną

miasta. I jeszcze inne, takie jak: „serca nie zjadać”, to znaczy nie pogrążyć się w smutku; „nie siadać na beczce”, to znaczy nie żyć w beczynności; „nie zawracać w chwili odjazdu”, to jest przy nadchodzącej śmierci nie czepiać się życia; „nie chodzić po ulicach”, przez co zakazywał przyjmowania sądów i opinii ogółu, a nakazywał uznawanie poglądów nielicznych i wykształconych; „nie przyjmować do domu jaskółek”, to znaczy nie mieszkać pod jednym dachem z ludźmi gadatliwymi i odznaczającymi się niepowściągliwym językiem; „pomagać ludziom w dźwiganiu ciężarów, nie zaś w ich zrzucaniu”, przez co nakazywał sprzyjać nie gnuśności i lenistwu, lecz dążeniu do trudów i dzielności; „nie nosić na pierścieniach wizerunków bogów”, to jest wiedzy o bogach nie ujawniać ani nie pospolitować; „ofiary dla bogów czynić przez ucha pucharów”, przez co pouczał, iż bogów trzeba czcić muzyką, ona bowiem przenika przez uszy. Nie wolno spożywać tego, czego spożywać się nie godzi: narodzin, wzrostu, początku, końca i celu, ani też tego, z czego rodzi się pierwsza podstawa wszystkiego. Powiadał przez to, że należy powstrzymać się od spożywania łędźwi, jąder, części wstydlivych, szpiku, stóp i głów zwierząt ofiarnych. Łędźwie bowiem nazywał podstawą, ponieważ zwierzęta opierają się na nich jak na fundamencie; narodzinami —jądra i części wstydlive, bez ich bowiem siły nie narodzi się zwierzę; wzrostem nazywał szpik, ponieważ jest on przyczyną wzrostu wszystkich zwierząt; początkiem — stopy, głowę zaś końcem, ponieważ one mają największą władzę nad ciałem.

Pouczał, iż należy powstrzymywać się od jedzenia bobu, tak jak od ludzkiego mięsa. Jest poświadczono, iż zabraniał tego z następujących powodów: gdy pierwsza przyczyna i początek zostały zmieszane i liczne [elementy] rozsiane i rozproszone w ziemi obróciły się w zgniliznę, w niedługim czasie narodziło się i rozdzieliło to, co odrębne; gdy jednocześnie narodziły się istoty żywe i wyrosły rośliny, wtedy z tej samej zgnilizny powstały ludzie i wykiełkował bób. Przytaczał na to oczywiste dowody: jeśli ktoś gryząc bób, po zmiżdżeniu go zębami, położy go na krótko w palących promieniach słońca i za chwilę powróci, poczuje zapach rozlanej ludzkiej krwi; jeśli zaś ktoś w czasie kwitnienia bobu zerwie kawałek brązowiejącego kwiatu i włoży go do glinianego naczynia, a przykrywszy pokrywką zakopie w ziemi i zakopany przetrzyma przez dziewięćdziesiąt dni, a następnie wykopawszy odkryje

pokrywkę, zamiast bobu znajdzie głowę dziecka albo wstydliwą część kobiecą. Nakazywał zresztą powstrzymywanie się od spożywania i innych rzeczy, takich jak macica, barwena, pokrzywa morska, jak też i niemal wszystkich morskich stworzeń. Sam odwoływał się do swoich poprzednich wcieleń powiadając, że najpierw urodził się jako Euforbos, w drugim wcieleniu jako Aithalides<sup>37</sup>, w trzecim jako Hermotimos, w czwartym jako Pyrros, i wreszcie jako Pitagoras, przez co pokazywał, że dusza jest nieśmiertelna, a u tych, którzy dostąpili oczyszczenia, przywoływał pamięć poprzedniego żywota.

Uprawiał filozofię, której celem było wyrwanie danego nam umysłu niczym z więzów i kajdan i przywrócenie mu wolności. Bez niego bowiem nikt nie może nauczyć się niczego słusznego ani prawdziwego, ani też posługiwać się zmysłami. Według Niego bowiem umysł wszystko postrzega i wszystko słyszy; wszystko inne zaś jest ślepe i głuche. Gdy umysł zostanie oczyszczony, trzeba mu następnie pokazać to, co niesie pożytek. Pokazywał zaś to za pomocą wywodów rozumowych: na początku uprawiał kontemplację tego, co wieczne i tego, co należy do rodzaju wiecznego i niecielesnego, jak i tego, co jest obdarzone tego rodzaju bytem, wychodząc stopniowo od obserwacji krótkich, by [umysł] zmacony nagłą i gwałtowną zmianą nie odwrócił się i nie zniechęcił przez tak wielkie i tak długie zmęczenie. Posługiwał się badaniami matematycznymi dla oglądu tego, co jest między bytami cielesnymi i niecielesnymi i jakby na ich pograniczu (mając trzy wymiary, jak byty cielesne, nie mając jednak ciężaru, jak byty niecielesne), traktując je jakby wstęp do kontemplacji i badania tego, co istnieje rzeczywiście, a w kunsztowny sposób odwracał oczy duszy od tego, co cielesne, zmienne, nigdy nie pozostające takie samo i w takim samym porządku, i kierował je ku właściwym przedmiotom [badań]. Z pomocą badań matematycznych, przez kontemplację tego, co rzeczywiście istnieje, uczynił [ludzi] szczęśliwymi. Cel ten osiągnął dzięki naukom matematycznym. Z tej to przyczyny, co między innymi poświadcza Moderatos z Gades<sup>38</sup>, który zawarł poglądy pitagorejczyków w jedenas-

<sup>37</sup> Aithalides był synem Hermesa i śmiertelnej kobiety; jako znakomity łucznik miał brać udział w wyprawie Argonautów. Po śmierci dane mu było powracać z Hadesu na ziemię. O owych wędrówkach duszy Pitagorasa pisze Owidiusz w *Metamorfozach*, I, XV.

<sup>38</sup> Moderatos z Gades, współczesny Apolloniuszowi z Tyany.

tu pełnych erudycji księgach, zajmowali się oni nauką o liczbach. Gdy bowiem, jak powiada [Moderatos], nie potrafili jasno wyrazić w słowach pierwszych postaci bytu i pierwszych zasad, ponieważ było to trudne do zrozumienia i wypowiedzenia, dla większej jasności doktryny — na wzór geometrów i tych, którzy uczą czytania i pisania — uciekli się do liczb. Ci bowiem, ucząc liter i ich znaczeń, uciekają się do ich wizerunków i powiadają, że są one elementami pierwszego i podstawowego nauczania. Później wszelako uczą, że owe wizerunki nie są elementami, lecz z ich pomocą rodzi się pojęcie elementów prawdziwych. I geometrycy, nie umiejąc wyrazić w słowach form niecielesnych, ale podobnych do ciał, uciekają się do opisów figur, powiadając, że  $\Delta$  jest trójkątem nie dlatego, iżby chcieli, by to, co widzi wzrok, było trójkątem, lecz dlatego, że to, co ma tego rodzaju postać, przedstawia pojęcie trójkąta. Tak samo zatem i pitagorejczycy, nie umiejąc wyrazić w słowach pierwszych postaci bytu i pierwszych zasad, uciekli się do objaśniania ich przez liczby. I tak pojęcie jedności, tożsamości i równości, jak też przyczynę przyjacielskiej zgody, wzajemnego afektu i trwania całokształtu rzeczywistości pozostającej zawsze taką samą i w takim samym porządku, nazwali „jednym” (*hen*). Jedno bowiem również w częściach pojedynczych pozostaje jednym, jednoczone w częściach i w częściach zgodne przez uczestniczenie w pierwszej przyczynie. Zaś pojęcie odmienności i nierówności oraz wszystkiego, co mnogie i podlegające ciągłej zmianie, jak też nie pozostające nigdy takie samo i w tym samym porządku, nazwali „dwoistością” (*dyas*). Bowiem natura tego, co dwoiste, pozostaje taka sama nawet w rzeczach pojedynczych.

[Nie można twierdzić], że stosunki te [znane] były [tylko] im [pitagorejczykom], innym zaś [filozofom] nie; wiadomo, że także inni filozofowie znali siły jednoczące całokształt rzeczywistości i panujące nad nim, i że znali stosunki tożsamości, różnicy i nietożsamości. Stosunki te, dla celów dydaktycznych, określali mianem jednego i dwoistości; wszelako nie stanowi dla nich różnicy, jeśli mówią: dwoiste albo nierówne lub nietożsame. Podobnie, ten sam stosunek [manifestuje się], jeśli chodzi o inne liczby. Wszystko bowiem dzieje się w stałym porządku dzięki określonym siłom. Bowiem w naturze rzeczywistości jest coś, co ma początek, środek i koniec; temu, ze względu na postać i naturę, przypisali liczbę trzy. Dlatego o wszystkim, co ma środek, powiadali, że

jest trzypostaciowe. Tak też określili wszystko, co doskonałe. Jeśli zaś coś jest doskonałe, mówią, iż to [jest takie] dzięki początkowi i zgodnie z nim; a nie mogąc tego inaczej nazwać, posłużyli się mianem trójki (*trias*); i chcąc nas doprowadzić do poznania pojęcia początku-zasady, doprowadzili do tego za pomocą postaci trójki. I ten sam stosunek [zachodzi], jeśli idzie o inne liczby. Są to bowiem stosunki, zgodnie z którymi wymienione liczby zachowują swój porządek. I następującymi po sobie liczbami rządzi jakaś jedna forma i siła. Ją zaś nazwali dziesiątką — dekadą (*dekas*), to jest jakby połączeniem (*dechas*), Dlatego mówią, że doskonałą liczbą jest dziesięć; co więcej, mówią, że jest najdoskonalsza ze wszystkich liczb zawierając w sobie wszelkie zróżnicowanie liczb, każdą postać stosunku i wszelką proporcję. Jeśli bowiem natura rzeczywistości jest określana przez stosunki liczb i proporcje, i wszystko, co się rodzi, rośnie i ginie, dokonuje się według stosunków liczb, a dziesiątka zawiera w sobie każdy stosunek i każdą proporcję, i każdą postać liczby, jakżeż sama liczba dziesięć nie może być nazwana doskonałą?

Tak uprawiali naukę o liczbach pitagorejczycy. Dzięki niej filozofia pitagorejska była [ongiś] pierwszą filozofią i przez nią upadła. Ponadto upadła z przyczyny swej zagadkowości; następnie przez to, że pisma [pitagorejczyków] były pisane dialektem doryckim, mającym w sobie coś niejasnego; z tej to przyczyny dogmaty zapisane w tym dialekcie były niezrozumiałe, jakby zafałszowane i niedokładnie przekazane; dalej, ponieważ ci, którzy je przekazywali, nie byli bezpośrednimi uczniami Pitagorasa. A ponadto, co potwierdzają sami pitagorejczycy, Platon, Arystoteles, Speusippos, podobnie jak Aristoksenos i Ksenokrates, najbardziej płodne koncepcje podawali za swoje, niewiele w nich tylko zmieniawszy, natomiast ustalenia popularne, błahe, jak też i te wymyślane później przez zazdrośników i oszczerców dla zniszczenia i wyszydzenia szkoły pitagorejskiej, zebrali razem i przekazywali jako poglądy właściwe tej szkole. Lecz to zdarzyło się później.

Pitagoras zaś, tak On sam, jak i żyjący wraz z Nim, cieszył się w Italii tak wielkim podziwem, że miasta powierzały Jego uczniom sprawowanie rządów. W końcu narosła przeciwko nim zawiść i zawiązano przeciw nim spisek. Był pewien mąż z Krotony, Kylon, jeśli chodzi o ród, sławę przodków i bogactwo górujący nad innymi obywatelami, skądinąd

jednak zły i żądny władzy, wykorzystujący grono przyjaciół i siłę bogactwa dla zuchwałości i występków. Ten, uważając się za godnego tego wszystkiego, co wydawało mu się piękne, uznał, że najgodniejsze jest uczestniczenie (*metheksis*) w filozofii Pitagorasa. Udał się zatem do Pitagorasa, wychwalając się sam i pragnąc obcować z Nim. Ten zaś natychmiast zbadawszy naturę [tego] człowieka i poznawszy jaki jest ze znaków, które postrzegał w ciałach przychodzących doń, rozkazał mu odejść i zająć się swoimi sprawami. To wielce zasmuciło Kylona, jako że był człowiekiem pysznym, trudnym i nie umiejącym powściągać gniewu. Zwoławszy więc [swoich] przyjaciół, lżył Pitagorasa i zaczął spiskować przeciwko Niemu i Jego towarzyszom. A następnie, jak opowiadają, wszystkich towarzyszy i uczniów Pitagorasa — zebranych w domu zapaśnika Milona podczas nieobecności filozofa (ten bowiem udał się na Delos, by pielęgnować i oddać ostatnią posługę Ferekydesowi, który był kiedyś Jego nauczycielem, a który umierał na wszawicę) — [podłożywszy ogień] ze wszystkich stron domu, spalili i ukamienowali. Dwóch tylko zdołało uciec z ognia, Archippos i Lysis, jak powiada Neantes; z nich to Lysis zamieszkał w Grecji, udawszy się do Epaminondasa, którego został nauczycielem. Dikajarchos zaś i autorzy dokładniejszych świadectw powiadają, że Pitagoras był obecny w czasie zamachu. Ferekydes bowiem umarł, zanim [Pitagoras] opuścił Samos. Spośród zaś Jego towarzyszy czterdziestu zginęło przebywając razem w jakimś domu, wielu zaś zabito pojedynczo tam, gdzie znaleźli się w mieście. Pitagoras zaś, pozbawiony przyjaciół, schronił się najpierw w porcie w Kaulonii, stamtąd zaś udał się do Lokroi. Gdy Lokryjczycy dowiedzieli się o tym, wysłali kilku spośród starców do granic swego kraju. Ci zaś, spotkawszy [Pitagorasa], rzekli Mu: „Słyszeliśmy, Pitagorasie, że jesteś mężem mądrym i godnym podziwu; nie mamy jednak nic do zarzucenia naszym własnym prawom i chcemy je zachować. Zatem idź stąd dokądkolwiek, biorąc od nas to, co uznasz za potrzebne z rzeczy niezbędnych”. Gdy w opisany powyżej sposób opuścił Lokroi, popłynął do Tarentu. A gdy przytrafiło Mu się tam to, co w Krotonie, udał się do Metapontu. Wszędzie bowiem wszczynano wielkie rozruchy, które jeszcze teraz pamiętają mieszkańcy tych okolic, nazywając je antypitagorejskimi. Pitagorejczykami nazywano bowiem każde stronnictwo [polityczne], które skupiało się wokół Pitagorasa. Mówią zresztą, że

także sam Pitagoras umarł w okolicy Metapontu, schroniwszy się w świątyni Muz i pozostając w niej czterdzieści dni pozbawiony najpotrzebniejszych rzeczy. Inni zaś powiadają, że gdy ogień ogarnął dom, w którym często się spotykali, przyjaciele rzuciwszy się sami w ogień, umożliwili nauczycielowi przejście przerzucając przez ogień most z własnych ciał. Pitagoras zaś, wydostawszy się z ognia, pogrążony w smutku po stracie przyjaciół sam pozbawił się życia.

Gdy takie klęski spotkały [pitagorejczyków], razem z nimi zginęła i wiedza, tajemnicza i nie wypowiedziana, chroniona tylko w ich sercach, z wyjątkiem trudnych do zrozumienia ustaleń, zapamiętanych przez [ludzi] spoza [szkoły]. Pitagoras bowiem nie pozostawił po sobie pism. Ci, którzy ocaleli, Lysis i Archippos, jak też ci, których przypadkiem nie było [w mieście], ocalili wprawdzie wątle ogniki filozofii, niejasne jednak i trudne do odtworzenia. Osamotnieni bowiem i pozbawieni odwagi po tym, co się wydarzyło, rozproszyli się, każdy gdzie indziej, unikając obcowania z ludźmi. Bojąc się zaś, by miano filozofii nie zaginęło całkowicie wśród ludzi i by nie ściągnąć z tego powodu na siebie nienawiści bogów, spisali pisma streszczające [nauki pitagorejskie] zebrawszy razem notatki starszych, jak też to, co zapamiętali, i pozostawili je tam, gdzie zaskoczyła ich śmierć. Nakazali zaś synom, córkom i żonom, by nie dawać ich nikomu spoza rodziny. One zaś zachowały je przez długi czas, zgodnie z prawem dziedziczenia przekazując potomkom. Stąd, jak powiada Nikomachos, wiemy, że oni sami nie zawierali związków przyjaźni z obcymi, natomiast utrzymywali te związki między sobą i dochowywali im wierności przez wiele pokoleń. Oprócz tego [warto przytoczyć] to, o czym mówi Aristoksenos w piśmie o życiu Pitagorasa, a co usłyszał od Dionysiosa, tyrana Sycylii, kiedy ten, zrzucony z tronu, uczył gramatyki w Koryncie. Opowiada zaś, że mężowie ci powstrzymywali się zawsze od skarg, łez i wszelkich tego rodzaju [przejawów uczuć]. Taki sam stosunek mieli do pochlebstw, błagań, zaklęć i tym podobnych. Dionysios zaś, gdy niektórzy powiadali, że [pitagorejczycy] w niebezpieczeństwie bynajmniej nie dochowują sobie wierności, chcąc ich poddać próbie, tak uczynił: pochwyconego Fintiasa przyprowadzono przed oblicze tyrana. Dionysios zaś oskarżył go o to, iż uknuł przeciwko niemu spisek; dowiedziono mu tego i skazano go na śmierć. [Fintias] zaś prosił Dionysiosa, by — skoro tak ma być — dał mu resztę

dnia na uporządkowanie spraw majątkowych, jego i Damona, który był mu przyjacielem i wspólnikiem. [Fintias] bowiem, jako starszy, wziął na siebie wiele spraw związanych z majątkiem. Prosił zatem, by wolno mu było odejść, dając Damona jako zakładnika. Gdy Dionysios na to przyzwolił, przywołany Damon usłyszawszy, co zaszło, stawiał się jako zakładnik, by pozostać, dopóki Fintias nie wróci. Dionysios był wstrząśnięty tym, co zaszło. Ci zaś, którzy doprowadzili do owej próby, szydzili z Damona jako z pozostawionego na pastwę losu. Lecz gdy słońce chyliło się już ku zachodowi, przybył Fintias, by ponieść śmierć, [co widząc] wszyscy osłupieli. Dionysios zaś, obejmując i całując [obu] mężów, prosił, by przyjęli go jako trzeciego do ich przyjacielskiego związku. Oni jednak, jakkolwiek [Dionysios] usilnie o to błagał, w żaden sposób nie chcieli się na to zgodzić. To właśnie przekazał Aristoksenos jako usłyszane od samego Dionysiosa. Hippobotos zaś i Neantes przekazują świadectwa o Mylliasie i Timysze.